

Agnieszka Nogal: O przyczynach atrakcyjności myślenia utopijnego

O sukcesie utopijnego myślenia przesądziło odejście od metafizyki i zwrot w stronę rzeczywistości ziemskiej. More uznał, że człowiek mógł stać się dobry na skutek lepszej organizacji politycznej. Temu zresztą służyła wizja idealnej wyspy. Tamtejszy ustrój wytwarzał idealnych obywateli. Odtąd wszelkie próby powrotu do utopijnego myślenia oznaczały także przyjęcie perspektywy nie metafizycznej a społecznej. Jeśli człowiek był zły, winne było społeczeństwo – i wystarczyło je zmienić, aby zniknęło także zło – pisze Agnieszka Nogal w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Morus. Państwo jako utopia?”.

Thomas More (1478-1535) jest autorem źródłowym dla myślenia utopijnego. To jego dzieło utworzyło model dla późniejszych prac. *Utopia – książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak i przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii* została opublikowana po łacinie w 1516 roku[1]. O pokolenia starszy Thomas Hobbes (1588-1679) wprowadził do rozważań o polityce język angielski, ale też i rozważaniom swym nadał swoiście nowożytny kształt. More natomiast pisał po łacinie, na samym przełomie epok średniowiecza i nowoczesności. Dziwić więc może popularność napisanego przezeń dzieła oraz żywotność stworzonego gatunku. Zanim jednak przejdziemy do wskazania źródeł atrakcyjności myślenia utopijnego, warto zwrócić uwagę na przełom, który dokonał się w czasach Thomasa More'a. Dziś możemy mówić o schyłku średniowiecza, ale przecież autor *Utopii* nie mógł być świadomy tego, jakie nazwy nada potomność

czasom, które w jego oczach wskazywały na zmierzch wszystkiego, co całe wieki wydawało się nienaruszalne. Warto wspomnieć choćby kilka elementów, które stanowiły swoiste symptomy rozkładu.

W 1439 roku we Florencji zawarto Unię dwóch kościołów – wschodniego z siedzibą w Konstantynopolu oraz zachodniego z papieżem na czele, w której Grecy uznali prymat papieża. Ziściło się w ten sposób marzenie o jedności i uniwersalności Kościoła. Wielkie Księstwo Moskiewskie potępiło jednak ten akt, uznając go za herezję i samo ogłosiło się właściwą stolicą prawosławia. W 1517 roku Martin Luther ogłosił 95 tez, które przybił na drzwiach kościoła w Wittenberdze. Towarzyszyły temu inne wystąpienia religijne i polityczne. Wokół rozpadał się świat jedności chrześcijańskiej, opartej na idei powszechnego kościoła, wspieranej przez równie powszechną cesarską władzę. Od czasu powstania w piątym wieku słynnego dzieła Świętego Augustyna *O państwie Bożym*, uważano Kościół za głoszące uniwersalną prawdę wiary mistyczne ciało Chrystusa, prawdziwe *Civitas Dei*, które z biegiem czasu coraz bardziej opierało się o równie uniwersalistycznie pojmowaną władzę świecką. Średniowiecze było więc w swej istocie głęboko uniwersalistyczne. Uważało wszystkie kraje chrześcijańskie za jeden polityczny organizm, ufundowany na gruzach dawnego rzymskiego imperium. Władza duchowna należała w nim do papieża – świecka do cesarza.

Przejęcie Kościoła wschodniego przez Wielkie Księstwo Moskiewskie, a następnie utworzenie przez Henryka VIII (1491-1547) niezależnego od Rzymu Kościoła anglikańskiego, wreszcie uznanie na terenach niemieckich zasady *cuius regio eius religio* w 1555 roku w Augsburgu, oznaczały narodziny nowożytnego porządku politycznego, tworzonego przez niezależne i partykularne byty. Ciekawą z tej perspektywy

postacią był sam Henryk VIII, któremu Thomas More początkowo doradzał, by jednak finalnie ponieść z jego rąk męczeńską śmierć. Otóż król w 1521 roku opublikował traktat teologiczny, w którym bronił siedmiu sakramentów a zarazem jedności Kościoła przed zarzutami formułowanymi przez Martina Lutra. Ten sam król w roku 1532 przejął kontrolę nad duchowieństwem, co oznaczało oderwanie się Anglii od Kościoła powszechnego. Thomas More, publikując w 1516 roku *Utopię*, nie wiedział wprawdzie o tych wydarzeniach, widzieć jednak musiał wszechobecny rozkład jedności kościoła. Jako osoba głęboko religijna poszukiwał źródeł tego rozkładu. Wskazał na nie w Pierwszej Księdze *Utopii*.

Zdaniem More'a uniwersalistyczny porządek wiary i władzy opierał się na stojących poniżej domach, które spletała w jeden organizm niejasna siatka wzajemnych feudalnych zależności. Tworzyły one wspólne ciało. Kiedy jednak domy te wzbogaciły się, zaczęły rozsadzać ów uniwersalistyczny ład od środka. Zanegowały zarówno władzę kościoła, jak i cesarza. Mogły się po prostu bez nich obejść. Dotyczyło to nie tylko domów panujących, takich jak moskiewska władza Wasyla II Ślepego (1415- 1462) czy angielska Henryka VIII, ale także domów innych wielmożów.

Sam More pisał: „[...] wielka jest ilość rozpróżnianej szlachty, która jak gromada trutniów żyje z cudzej pracy, i dzierżawców swych rozległych posiadłości obdziera ze skóry, byleby pomnożyć swoje dochody”[2]. Rozważając problem partykularyzmów rozsadzających *imperium christianum* od środka, More doszedł do wniosku, że problemem była wynikająca z rosnącego bogactwa pycha, która skłoniła ludzi do bezustannych wojen oraz podbojów.

Wobec podobnej diagnozy, zaczął szukać rozwiązań w pismach Platona, który w *Państwie* zaproponował odejście od struktury politycznej opartej na domach i zastąpienie jej zbudowanym na własności publicznej państwem. To samo uczynił w *Utopii* Thomas More:

[...] gdybym przedstawił im [obecnym przedstawicielom politycznej władzy – przyp. A.N] bądź teorie Platona, zawarte w jego „Rzeczypospolitej”, bądź dzisiejsze zwyczaje Utopian – idee niewątpliwie niepospolite – jedne i drugie niewątpliwie mogłyby wydawać się jednak czymś obcym, gdyż tutaj każdy posiada własność prywatną, tam zaś wszystko jest wspólne[3].

I dalej:

Otóż gdy rozważam te sprawy, coraz bardziej przyznaję słusność Platonowi. [...] genialny ten człowiek jasno przewidział, że jedynym warunkiem pomyślności państwa jest równy podział własności[4].

Po uwspólnotowaniu własności samo państwo stawało się zdaniem More'a domem kochającym swoich domowników, opartym na sprawiedliwości, który skutecznie kształtował cnoty obywateli. Idealne państwo zastępowało więc domy, co uwidaczniała jego struktura. Utopia została zorganizowana w miasta, doprowadzała do tych miast wodociągi, dbała o rozkład budynków, obywatele zaś co dziesięć lat zmieniali miejsce zamieszkania, losując który z domów ma im przyspaść w udziale. Wszystkie miasta były zbudowane na tym samym planie, a

Głównym celem Utopii było zaspokojenie wszystkich potrzeb oraz zapewnienie wszystkim obywatelom jak największej ilości czasu wolnego

ludność każdego z nich składała się z 6000 rodzin, przy czym każda rodzina była złożona z 10-16 dorosłych osób. Jeśli w rodzinie było zbyt wiele dzieci – oddawała je rodzinom uboższym

w potomstwo. Podobnie nadwyżki ludności w jednych miastach – pomagały zaludnić inne. Posiłki były wspólne i jednakowe dla wszystkich. Głównym celem Utopii było więc zaspokojenie wszystkich potrzeb oraz zapewnienie wszystkim obywatelom jak największej ilości czasu wolnego, aby mogli się sami doskonalić zarówno w praktycznych umiejętnościach jak i cnotach.

Przecież głównym celem całego ustroju społecznego Utopii obok zaspokojenia koniecznych potrzeb ogólnych jest zapewnienie wszystkim obywatelom jak największej ilości czasu, aby, oderwawszy się od trosk materialnych, mogli swobodnie poświęcać się kulturze duchowej. W tym bowiem upatrują życie szczęśliwe[5].

Po tym zarysowaniu projektu Thomasa More'a można przejść do namysłu nad tym, w jaki sposób nadał on myśli utopijnej określony kształt, który przesądził o jej wielowiekowej, niesłabnącej atrakcyjności. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na samą formę wypowiedzi: w usta głównego bohatera, Rafała Hytlodeusza, More włożył poglądy, z którymi – jak powiadał – sam nie zawsze się zgadzał.

Przedstawiona w opowiadaniu wyspa, na co wskazywała sama jej nazwa, była miejscem najlepszym, ale zarazem nieistniejącym. Termin „utopia” został bowiem przez More’a ukuty z dwóch greckich słów: *eu-topos* i *ou-topos*. Przedrostek *eu-* oznaczał dobro, a w złożeniu wskazywał na to iż Utopia była miejscem dobrym, przedrostek *ou-* oznaczał z kolei brak, a *ou-topos* miejsce, którego nie ma. Samo pojęcie sugerowało więc, że przedstawiony świat był miejscem idealnym a zarazem nieistniejącym. W ten sposób Utopia mogła stanowić znakomite narzędzie krytyczne, pozwalając jednocześnie autorowi zdystansować się od przedstawianych przez Hytlodeusza teorii.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwało się więc czytelnikom, wskazywało na to, czy przedstawione w Utopii rozwiązania zostały zaproponowane na poważnie przez samego Thomasa More’a, na ile zaś stanowiły jedynie odbicie w krzywym zwierciadle błędnych praktyk ówczesnej Anglii. Dzięki zastosowaniu owego zabiegu stylistycznego, More pozostawał za zasłoną zastosowanej formy literackiej. Opowiadanie o idealnej odległej wyspie pozwalało na prezentację pewnego obrazu, który nie był tożsamy z poglądami autora pracy. More mógł ponadto odejść od porządku przekonywania i odwołać się do emocji, pobudzić pragnienie czytelnika do całościowej politycznej zmiany, wskazując że taka zmiana jest możliwa, choć przecież jednocześnie możliwa nie była. Przesuwał w ten sposób granice politycznej wyobraźni.

Jak dalece zabieg ten okazał się udany, świadczą rozmaite interpretacje dzieła Anglika. Począwszy od tych, które wskazywały na rewolucyjność jego uniwersalistycznej i chrześcijańskiej wizji oraz dążenie do odnowienia typu wspólnotowości właściwej dla pierwszych chrześcijan, po uznanie More’a wręcz za przeciwnika chrześcijaństwa.

Przypomnijmy, w Utopii dopuszczono rozwody oraz eutanazję,

praktykowano bałwochwalstwo, świątynie miały charakter ekumeniczny, a kapłanów wybierano w drodze głosowania. Ale może przedstawione rozwiązania zwracały jedynie uwagę na polityczne i religijne błędy, nie negując zasadniczego nauczania Kościoła, któremu przecież sam More, zostając męczennikiem, pozostał wierny aż po grób.

Elementem, który przesądził o wadze Utopii dla późniejszej myśli politycznej był wpisany w nią optymizm

Będąc miejscem, którego nie ma, Utopia mogła stanowić narzędzie krytyczne. Kazała zastanowić się nad słusnością praktyk

politycznych, stawiała je wobec hipotetycznej alternatywy, zmuszając jednocześnie jej zwolenników do sformułowania przekonujących argumentów. Przesuwała jednak również granice politycznej wyobraźni, budziła zarówno nadzieję na możliwość poprawy jak i głęboką emocjonalną niechęć do wszechobecnych w ówczesnych czasach praktyk, które z perspektywy Utopii okazywały się wynaturzeniami.

Drugim elementem, który przesądził o wadze *Utopii* dla późniejszej myśli politycznej był wpisany w nią optymizm. W odróżnieniu od religii akcentującej ludzką słabość, grzeszność i konieczność odkupienia, Utopia nie tylko ukazywała możliwość zmiany, ale też potwierdzała, iż ta zmiana może mieć charakter zmiany czysto zewnętrznej. W *Utopii* More stwierdził, że boskość jest niejako ontycznym statusem człowieka, samo ludzkie istnienie wiązało się z wyjątkową godnością. Wystarczyło, jak na wyspie Utopii, dobrze urządzić świat, aby człowiek w tym świecie dobrze się zachowywał. Znikała perspektywa

pierworodnego grzechu, skłonności do zła, konieczności ofiary. Okazywało się, że dobre życie nie musiało płynąć z wnętrza jednostki, mogło zostać zaprojektowane od zewnątrz, jak ustrój wyspy. Ludzie zaś nie dlatego zostawali zbrodniarzami, iż zostali obdarzeni wolnością, którą mogli wykorzystywać przeciwko naturalnemu porządkowi, ale dlatego, że zostali do tego popchnięci przez... źle urządzone społeczeństwo. Wystarczyło więc to społeczeństwo urządzić lepiej.

Ten utopijny optymizm oddziaływał najsilniej. I dodajmy – był nieweryfikowalny i niefalsyfikowalny. Każda nowa projekcja lepszego świata mogła podtrzymywać, iż wszelkie zło pochodziło jedynie z zewnętrznych warunków, a jeśli po radykalnej zmianie nie zniknęło, to znaczy, że warunki nadal pozostawiały wiele do życzenia. W skrócie – o sukcesie utopijnego myślenia przesądziło odejście od metafizyki i zwrot w stronę rzeczywistości ziemskiej. More uznał, że człowiek mógł stać się dobry na skutek lepszej organizacji politycznej. Temu zresztą służyła wizja idealnej wyspy. Tamtejszy ustrój wytwarzał idealnych obywateli. Odtąd wszelkie próby powrotu do utopijnego myślenia oznaczały także przyjęcie perspektywy nie metafizycznej a społecznej. Jeśli człowiek był zły, winne było społeczeństwo – i wystarczyło je zmienić, aby zniknęło także zło.

W ten sposób Thomas More, autor przełomu epok średniowiecza i nowożytności, męczennik i święty Kościoła mógł zostać zaanektowany przez rewolucyjnych socjalistów i wpisany w nurt dziejowego postępu. Wystarczyło zanegować obecny wciąż u niego metafizyczny wymiar Utopii, aby uczynić z tego typu myślenia jedynie intelektualny eksperyment, który prowadził do nowych lepszych czasów, które wytworzą nowych lepszych ludzi.

prof. Agnieszka Nogal

[1] Thomas More, *Utopia – książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak i przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii*, przeł. Kazimierz Abgarowicz, DeAgostini, Altaya, Warszawa 2001.

[2] Tamże, s. 98

[3] Tamże, s. 121

[4] Tamże, s. 122

[5] Tamże, s. 141

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
